

Smółka, Leonard

"Kronika szkoły polskiej w Worytach na Warmii 1930-1939", wstęp i oprac. Tadeusz Filipkowski, Zygmunt Lietz, Olsztyn 1979 : [recenzja]

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 4, 508-512

1979

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ne losy ludzi, którym z racji pochodzenia narodowego i przekonań władze odmawiały nabywania lub spadkobrania nieruchomości i ziemi (ss. 42—50), jak również przedstawione tutaj konsekwencje policyjnych dochodzeń z racji prenumeraty polskich czasopism, skłaniają do refleksji, że przyznawanie się do polskości i aktywne uczestnictwo w pracach Związku Polaków w Niemczech, bądź też w innych organizacjach polskich wymagało wielkiej cywilnej odwagi, by nie rzecz patetycznie — codziennego bohaterstwa. Narodowościowa polityka władz hitlerowskich miała w Prusach Wschodnich i inne skutki, jak sztuczne podbijanie cen ziemi i nieruchomości — stąd konieczność powiększania państwowych kredytów dla Niemców, aby mogli je kupić, liczne umorzenia długów hipotecznych itp. Z tego względu Polacy zajmujący się działalnością na polu gospodarczym i finansowym musieli z konieczności obniżyć ceny oferowanych artykułów i usług, by utrzymać niemieckich klientów, mimo ich inwigilacji i napomnień władz.

Książka Sowy, bardzo interesująca w swej mikrografii, gorzej wypada, gdy Autor wykracza poza nią. Szczególnie niefortunny pod względem faktograficznym jest wstęp. Otóż nie można zgodzić się z zawartym w nim twierdzeniem, że Hakata powstała w okresie Kulturkampfu, gdyż te wydarzenia dzieli 20 lat. Trudno znaleźć także związek czasowy i merytoryczny między polsko-niemiecką deklaracją o nieagresji a wystąpieniem Związku Mniejszości Narodowych w Niemczech z analogicznej organizacji europejskiej, skoro ten ostatni fakt miał miejsce na 4 lata przed Machtiibernahme. Mylna jest także informacja, że hitlerowcy protestowali w Lidze Narodów „przeciwko rzekomym prześladowaniom Niemców w Polsce” (s. 5), gdyż w październiku 1933 roku Trzecia Rzesza wystąpiła z Ligi Narodów i to nie z powodu sytuacji prawnej i politycznej narodowości niemieckiej w Polsce.

Do mankamentów pracy należy zaliczyć tłumaczenia wybranych przez Autora dokumentów BDO. Aby nie mnożyć zarzutów pozwolę sobie poruszyć tylko kilka kwestii. Przede wszystkim tłumaczenia nie są dokładne, np. brak jest (s. 108) nazwy teatru, a przecież była znacząca („Tseudank”) i związana z powojenną historią Prus Wschodnich. Tłumaczenia nie są też poprawne stylistycznie — np. jak rozumieć „obróbkę powiatu Ostróda” (s. 115) wyjaśnienia dopiero tekst niemiecki na ss. 148—149. Do kuriozów zaliczyłabym wiadomość ze s. 111 o „wymianie dzieci” zamiast wysyłce (Kinderverschickung — s. 144), jak wynika z kontekstu, na kolonie, podobnie gdy Patenschaftsarbeit tłumaczy się jako „działalność rodziców chrześtnych”. Organizacje patronackie „Patenschaften” powstawały w Niemczech w końcu I wojny światowej, a ich celem była opieka Niemców z głębi Rzeszy nad miejscowościami na całym pograniczu polsko-niemieckim. Idea „Patenschaften” podobnie jak omawiana i dokumentowana przez Autora działalność uświadamiająco-propagandowa z lat 1933—1939 została przejęta przez BDO od organizacji rewizjonistycznych, istniejących w czasach Republiki Weimarskiej.

Teresa Kulał

Kronika szkoły polskiej w Worytach na Warmii 1930—1939, Wstęp i opracowanie Tadeusz Filipkowski, Zygmunt Lietz, Olsztyn 1979, ss. 169, 3 nrb, Ośrodek Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego w Olsztynie, Rozprawy i Materiały nr 69, Wydawnictwo Pojezierze.

Okazałe wydawnictwo jest sześćdziesiątą dziewiątą pozycją „Rozpraw i Materiałów” olsztyńskiego Ośrodka Badań Naukowych im. W. Kętrzyńskiego. Składa się z obszernego wstępu (ss. 5—47), fotokopii kroniki (ss. 49—120),

jej drukowanego tekstu (ss. 121—160), pięciu aneksów, niemieckiego streszczenia i spisu treści w języku polskim i niemieckim. Kronika jest jedną z trzech, jakie zachowały się z terenu Warmii i Powiśla¹. Nie licząc wstępu do kroniki w postaci niedokończonego tekstu o przeszłości Woryt, zawiera ona 211 zapisów dziennych, przy czym liczba ich wzrosła po uwzględnieniu zapisów podwójnych, a nawet potrójnych, zamieszczanych pod jedną datą. Średnia roczna liczba zapisów dla 10 lat istnienia szkoły wynosi 21, przy czym najmniej notatek (2) pochodzi z pierwszego, skróconego roku szkolnego, a potem z roku 1931/1932 (10). Natomiast najwięcej zapisów (36) pochodzi z roku szkolnego 1934/1935.

Problemowa analiza zapisów kronikarskich prowadzi do następujących spostrzeżeń. Najwięcej notatek (48) dotyczy wzrostu lub spadku liczby dzieci w szkole i przeprowadzonych w niej kontroli przez władze zwierzchnie (37). W tym ostatnim wypadku chodzi o 29 zapisów poświęconych wizytacjom szkoły przedstawiciela niemieckich władz szkolnych i 8 notatek o rewizjach szkoły z ramienia Związku Polskich Towarzystw Szkolnych w Niemczech. Stosunkowo duża liczba zapisów (27) dotyczy świąt i uroczystości szkolnych o charakterze państwowym lub do niego zbliżonym. Ta grupa zapisów pochodzi równocześnie wyłącznie z lat Trzeciej Rzeszy. Fakt ten odzwierciedla powszechne w Niemczech zjawisko odejścia przez szkołę narodowosocjalistyczną (szkoła polska nią nie była) od modelu szkoły z okresu republikańskiego. Pierwzoplanowy cel szkoły w postaci kształcenia ustąpił po 1933 roku miejsca celom wychowawczym. Zmiana ta oznaczała pogłębienie procesu upolityczniania szkolnictwa. Wspomniane wyżej trzy grupy problemowe zapisów kronikarskich stanowiły połowę wszystkich notatek kroniki.

Czwartą pod względem ilości grupą zapisów kronikarskich stanowi 39 notatek o zebraniach rodzicielskich i urządzanych w ich ramach wieczorach kulturalno-oświatowych, a piątą — 16 zapisów poświęconych imprezom o charakterze rozrywkowym (gwiazdka, zabawy i wieczornice, wycieczki i Święto Dziecka). Piętnaście notatek dotyczy stanu zdrowotnego dzieci i nauczyciela, badań lekarskich i szczepień ochronnych, w tym jedna śmierci uczennicy. Kolejna grupa zapisów (13) związana jest z otwarciem i poświęceniem szkoły, początkiem i zakończeniem roku szkolnego. Po 9 notatek doczekały się w kronice sprawy związane z życiem religijnym uczniów (nauka przygotowawcza do sakramentów św., I komunii św., bierzmowanie) i polityką władz niemieckich wobec szkolnictwa polskiego. W tym ostatnim wypadku chodzi o zakazy używania i rozpowszechniania w szkole „Małego Polaka w Niemczech” z 11 maja 1932 roku, kontaktowania się z olsztyńskim Towarzystwem Szkolnym z 1 kwietnia 1933 roku, noszenia Rodła w czasie zajęć szkolnych z końca 1936 roku, używania śpiewnika szkolnego od 10 lutego 1937 roku i atlasu Eugeniusza Romera od 9 stycznia 1938 roku oraz dekorowania sal szkolnych i świetlic polskimi barwami narodowymi z 16 lutego 1938 roku, jak również notatkę o likwidacji szkoły i przedszkola polskiego w Gietrzwałdzie jesienią 1933 roku oraz rozwiązaniu przez władze 20 czerwca 1938 roku szkolnej kasy oszczędności.

Wyjazdowi dzieci szkolnych na kolonie letnie do Polski poświęcono w kronice 7 notatek, jedną mniej — śmierci Józefa Piłsudskiego i związanym

¹ Pozostałe dotyczą szkół w Nowym Targu k. Sztumu i Nowej Kalesce k. Olsztyna. Ta ostatnia doczekała się wydania przez B. Koziełło-Poklewskiego i W. Wrzesińskiego, *Kronika Katolickiej Szkoły Polskiej w Nowej Kalesce*. Przygotowali do druku..., Olsztyn 1979, ss. IV, 80, V—IX (nabibitka z: Komunikaty Mazursko-Warmińskie, 1979, nr 1).

z nią uroczystościom i rocznicom. Wreszcie 5 notatek dotyczy ograniczania wpływów kościołów w Niemczech na kształtowanie postaw uczniów. Chodziło tu szczególnie o rozporządzenia w sprawie wizytacji biskupich z maja 1937 roku, zniesienia od 1938 roku nabożeństw szkolnych z okazji rozpoczęcia roku szkolnego i niektórych świąt (dwóch katolickich i jednego ewangelickiego) oraz zwolnienia od jesieni tegoż roku nauczycieli od obowiązku nauczania religii. Z pozostałych zapisów trzeba odnotować wzmianki poświęcone konferencjom nauczycieli i wyjątkowym w danym czasie zjawiskom atmosferycznym (po 3), dalej: nabyciu lokalu szkolnego (2), utworzeniu Wspólnot Pracy, zmianie nauczyciela, tzw. akademii papieskiej, dniu oszczędności i zatwierdzeniu biblioteki uczniowskiej (po jednej notatce).

Z powyższej analizy wynika, iż kronika może być wykorzystana dla charakterystyki różnych zjawisk towarzyszących szkolnictwu polskiemu w Niemczech. Zapisy ograniczono z zasady do spraw związanych bezpośrednio lub pośrednio z szkolnictwem, unikając innych. Wynikało to z tego, że kronika miała charakter oficjalny, była kontrolowana przez niemieckie władze szkolne. Fakt ten w niejednym wypadku krępował myśli polskiego kronikarza. Czy jednak rzeczywiście komentarz do kroniki zawarty był w związku z tym w tzw. protokolarzu i czy rzeczywiście kronikarz miał w nim więcej swobody, jak chcą Wydawcy (s. 46)? Sądzę, iż sprawa nie jest tak prosta, mimo iż protokolarz nie zachował się. Sądzę też, iż protokolarz miał równie oficjalny charakter jak kronika. Tym bardziej należy tak mniemać, że oficjalna kronika nie mogła odwoływać się do nieoficjalnego protokolarza. Tymczasem kronika z Woryt bardzo często odsyła do szczegółowych sprawozdań w protokolarzu. Ponadto analiza notatek kroniki pozwala z całą stanowczością stwierdzić, iż te, które odwołują się do protokolarza, dotyczą zebrań rodzicielskich lub urządzanych w ich ramach imprez kulturalno-oświatowych. Wynika więc z tego, że protokolarz nie był komentarzem do kroniki, ale zawierał protokoły (stąd jego nazwa) z zebrań rodziców. Uwagi te nie podważają większego, być może, znaczenia protokolarza niż kroniki, jako źródła historycznego, a to dlatego, że zawierać on może opisy nastrojów rodziców (wyrażanych w czasie zebrań częstokroć spontanicznie) i charakterystykę ich stosunku do problemów szkolnictwa polskiego w Worytach i Niemczech, w tym także do polityki niemieckiej wobec tego szkolnictwa.

Wstęp do omawianego wydawnictwa zawiera rys historyczny szkolnictwa polskiego na Warmii, charakterystykę dydaktycznych i społecznych funkcji szkół i przedszkoli polskich, nauczycielstwa polskiego, represji władz niemieckich i historii Woryt, na którą przed 1939 rokiem zabrakło czasu kronikarzowi. Znaleźć w nim można też opis źródła i sposobu publikacji. Doceniając zasługi Wydawców w napisaniu wstępu i opracowaniu kroniki, nie sposób jednak nie podzielić się niektórymi uwagami i wątpliwościami. Mało czytelny jest fragment, w którym Wydawcy piszą, iż „wcześniej podpisany traktat pokojowy nie nakazywał stronie niemieckiej respektowania praw mniejszości narodowych w sensie formalno-prawnym, lecz jedynie z obowiązkiem do poszanowania tych praw” (s. 10, podkreślenie L. S.). W miejscu, gdzie mowa jest o kontaktach polskich z innymi mniejszościami w Niemczech, pominięto Litwinów (s. 10). Czy rzeczywiście dopiero w 1928 roku powiadomiono organizację polską w Prusach o rządowych pracach nad unormowaniem polskich spraw szkolnych (s. 12)? W przypisie nr 40 (s. 15) brak poza „Gazetą Olsztyńską” i „Słowem Pomorskim” innych gazet, które

uczyniłyby przypis adekwatny do tekstu, w którym pisano o całej Polsce. Przyczyny zahamowania akcji zakładania szkół polskich (s. 16) należało omówić szerzej. Brak tu i w innych miejscach wstępu szerszego tła ogólnoniemieckiej polityki oświatowej Związku Polaków w Niemczech, charakterystyki różnych koncepcji szkolnictwa itp. Interpretacja tzw. akademii papieskiej, jako „pozornie religijnej uroczystości zawierającej duży ładunek patriotyzmu” (s. 26) nie odpowiada rzeczywistości. Akademia była raczej spotkaniem sprawozdawczym, podczas którego w ramach patriotyzmu znajdowano miejsce na wątek religijny lub odwrotnie (dotyczyło to poza tym chyba wszystkich spotkań ludzi spod znaku Rodła). Trudno zgodzić się z sugestią (s. 41), by między latami 1921—1930—1933 nie było wyborów parlamentarnych czy sejmowych w Worytach.

Nie wiadomo dlaczego Wydawcy zrezygnowali na karcie tytułowej z oryginalnego tytułu kroniki. Zastrzeżenie budzi też fakt, iż „skróty nie budzące wątpliwości rozwiązano bez zaznaczania” (s. 47) i to tym bardziej, że brak w tym względzie konsekwencji, a czasem w miejsce wyrazów wprowadzono nowe skróty (por. np. s. 53 fotokopii i s. 149 druku). W tekście drukowanym pod datą 24 IV 1930 r. podano informację z 3 V 1930 r., pomijając notatkę kwietniową. Nie zawsze zachowano akapity oryginału (por. np. s. 9 fotokopii i s. 123 druku). Niepotrzebnie zmieniano pisownię dużych liter na małe, np. w wypadku „Pierwszego Marszałka Polski” (s. 47 fotokopii i s. 145 druku). Zauważono też brak konsekwencji przy pisowni liczebników i nazwisk, np. w tekście drukowanym zachowano źródłową wersję nazwiska „Bartsch”, podając w przypisie „Barcz” i w nawiasie „Bartsch”. Natomiast źródłowy „Nikelowski” występuje w tekście drukowanym jako „Nikielowski”, a w przypisie jako „Nikelowski”. Sytuacji nie ratuje spostrzeżenie, że kronikarz używał obu wersji tego drugiego nazwiska, ponieważ z punktu widzenia ortografii niemieckiej polski „Barcz” będzie „Bartschem”, a „Nikielowski” — „Nikelowskim” (por. s. 7 fotokopii i s. 121 druku).

Zbyteczny jest przyp. nr 28 (s. 126), ponieważ objaśnia słowo polskie niemieckim. Objaśnień wymagają natomiast te zapisy, które informują, np. o przejściu do szkoły niemieckiej dzieci lokalnego męża zaufania Związku Polaków w Niemczech (s. 133). Biogram Wiktora Biny (przyp. nr 46, s. 134) powinien znaleźć się na początku kroniki. Niezrozumiały jest w konfrontacji z tekstem kroniki przyp. nr 50 (s. 135) o Pruskiej Radzie Stanu. Nie można twierdzić, by dopiero po 1933 roku Niemcy przestali liczyć się z postanowieniami traktatu wersalskiego (przyp. nr 69, s. 142). W stosunkach polsko-niemieckich w 1934 roku nie było „umowy” (s. 34 i przyp. nr 72, s. 145), lecz deklaracja o niestosowaniu przemocy. Fakt, iż pięć dziewcząt z Woryt ulokowano na kolonii harcerek w Milanówku nie dowodzi jeszcze „istnienia zastrępy ZHP w Worytach” (przyp. nr 77, s. 150). Przypis nr 40 (s. 131) raczej powinien wyjaśniać losy petycji Związku Polaków w Niemczech w sprawie uchylecia zakazu używania i rozpowszechniania „Małego Polaka w Niemczech” w szkołach polskich z 11 maja 1932 roku², niż pojęcie rejencji olsztyńskiej, której nazwa wystąpiła w tekście wcześniej.

Staranne aneksy rodzą w czytelniku wątpliwość, czy wszystkie są ko-

² Na Śląsku Opolskim sprawa zakazu tego pisma stała się aktualna w rok później (Nowiny Codzienne, m. wyd. Opole, 1933, nr 122 z 11 VI, *Nieuzasadniony zakaz w sprawie „Małego Polaka w Niemczech”*; ibidem, 1933, nr 144 z 9 VII, *W sprawie „Małego Polaka w Niemczech”*).

nieczne w tym właśnie wydawnictwie. Chodzi tu o wykazy nauczycieli szkół polskich na Warmii, Mazurach (nr 1) i Powiślu (nr 2) oraz członków Związku Polaków w Niemczech w Worytach (nr 3). Wobec braku omówienia ordynacji z 31 grudnia 1928 roku i nie odesłania czytelnika do istniejącej w tym względzie literatury lepiej było chyba zamieścić w aneksie ową ordynację w całości lub fragmentach. Aneksy nr 4—5 z wykazem uczniów szkoły polskiej w Worytach i wyjeżdżających na kolonie do Polski lepiej chyba ułożyć alfabetycznie z zaznaczeniem np. daty wstąpienia i wystąpienia ze szkoły, okresu i miejsca pobytu na kolonii itp. Szkoda, iż nie przesłędzono losów tych uczniów po opuszczeniu szkoły, że dowolnie używano niektórych pojęć, np. „polonijny” (ss. 24 i 27) oraz tłumaczono „Kriegsverein” jako „Związek Uczestników I Wojny Światowej” (s. 34).

Mimo niniejszych szczegółowych uwag i wątpliwości, recenzowane wydawnictwo pozostanie cennym przyczynkiem do dziejów ludności polskiej na Warmii. Jest ono jedną z trzech pozycji³, jakie olsztyński ośrodek naukowy przygotował z okazji 50 rocznicy powstania szkolnictwa polskiego na tym terenie.

Leonard Smółka

³ Poza wspomnianą już kroniką szkoły w Nowej Kaletce chodzi o książkę B. Koziełło-Poklewskiego i W. Wrześnińskiego, *Szkolnictwo polskie na Warmii, Mazurach i Powiślu w latach 1919—1939* (w druku).